

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica VI (2011)

Magdalena Pastuchowa

Uniwersytet Śląski

Leksykalizacja wobec tradycji językowej*

Refleksje na temat tradycji i nowoczesności, zależności pomiędzy tym, co stałe, a tym co zmienne, granic między synchronią a diachronią, tym, co wspólnotowe, a co indywidualne w języku, obecne są w pracy lingwistów od dawna. Można by nawet – kuszący to pomysł – zbudować tekst z fragmentów, malowniczych cytatów i „złotych myśli” odnoszących się do rozumienia tradycji w języku i językoznawstwie. Odrzucam jednak tę ideę na rzecz rozważań odnoszących się do konkretnego materiału językowego.

W tytule mojego artykułu pojawiają się dwa pozornie sprzeczne terminy – leksykalizacja oraz tradycja językowa. Sprzeczność polega na tym, że leksykalizacja to proces, który coś zmienia, w wyniku którego powstaje nowa jakość, podczas gdy tradycja konotuje stałość, niezmienność. Bliższy ogląd dowodzi, że oba pojęcia można rozpatrywać na jednej skali. Aby pokazać owe miejsca wspólne, w pierwszej części tekstu przedstawię rozumienie leksykalizacji, odwołując się do ważnych ustaleń obecnych w literaturze anglosaskiej¹, ilustrując je polskim materiałem językowym. Następnie podejmę próbę ustalenia relacji pomiędzy leksykalizacją (w zaproponowanym rozumieniu) a tradycją językową.

Nie bez przyczyny używam w dalszej części artykułu określenia *procesy leksykalizacyjne* – można by je potraktować jako ważną deklarację terminologiczną. Leksykalizacja jest dla mnie bowiem zjawiskiem gradacyjnym, które należy opisywać, posługując się pewną skalą, a jej stopnie wymagają dookreślenia. Jeśli zatem używam terminu *leksykalizacja*, to zawsze rozumiem go procesualnie. Ponieważ w polskim językoznawstwie ma on dość wąski zakres, uznałam za konieczne przywołanie niektórych ustaleń obecnych w światowej literaturze lingwistycznej, głównie angloamerykańskiej. Wybieram tylko to, co przydatne jest w interpretacji zbranego materiału. Rzecz jasna nie wszystkie twierdzenia wykorzystuję w sposób bezpośredni, czasami stanowią one tylko tło dla moich rozważań.

* Artykuł powstał dzięki wsparciu grantowemu z Hankuk University of Foreign Studies Research Fund w 2011 roku.

¹ W omówieniu prac anglojęzycznych korzystam przede wszystkim z pracy: L.J. Brinton, E.C. Traugott, *Lexicalization and Language Change*, Cambridge 2005.

Leksykalizacja w ujęciu synchronicznym

W badaniach synchronicznych, szczególnie tych zorientowanych kognitywistycznie, leksykalizacja jest sposobem kodowania kategorii konceptualnych. Zgodnie z tym rozumieniem wysuwana jest hipoteza dychotomicznego podziału języków na dwie grupy typologiczne². W pierwszej znajduje się większość języków europejskich (z wyłączeniem grupy romańskiej), języki chińskie i ugrofińskie, w drugiej zaś – języki semickie, japoński, polinezyjskie i romańskie. Kryterium tego podziału jest sposób wyrażania ruchu (czynności) łącznie bądź rozdzielnie ze sposobem czynności. Różnice te ilustrowane są zdaniem *The bottle floated the cave* (tak też w polskim: *Butelka wpłynęła do jaskini*), podczas gdy w hiszpańskim tę samą treść wyraża zdanie *La botella entró flotando en la cueva*. W pierwszym typie sposób czynności (ang. *floated*, pol. *wpłynęła*) jest wyrażony pojedynczym czasownikiem, podczas gdy droga (tor) czynności (ang. *into the cave*, pol. *do jaskini*) leksykalizowana jest osobno. Druga grupa języków wyraża (leksykalizuje) ruch łącznie z drogą (torem), por. przytaczane już hiszpańskie *La botella entró flotando en la cueva* czy włoskie *La bottiglia galleggiando entrò nella caverna*. W tych językach osobno profilowany jest sposób wykonania czynności (hiszp. *flotando*, wł. *galleggiando* 'płynąc, unosząc się na powierzchni [wody]').

Takie rozumienie leksykalizacji nie zostało przyswojone w polskiej literaturze naukowej. Nie będę zatem zajmować się synchroniczną perspektywą leksykalizacji, choć sądzę, że do pełnego opisu tego zjawiska należałoby włączyć nurt refleksji lingwistycznej, który podkreśla związki leksykalizacji ze sposobami konceptualizacji pojęć, realizowanymi na płaszczyźnie syntaktycznej, oraz precyzuje naturę tych związków.

Leksykalizacja w ujęciu diachronicznym

W perspektywie historycznej leksykalizacja jest, najogólniej rzecz ujmując, procesem, w wyniku którego element językowy zostaje włączony do zasobu leksykalnego. Może on przybierać różne postaci:

1. Leksykalizacja jako inkorporacja leksemu do inwentarza słownikowego danego języka:

1.1. Nowa jednostka leksykalna (prosta lub złożona) staje się skonwencjonalizowana na poziomie leksykalnym, staje się jego elementem. Przykładem mogą tu być skróty obecne w języku na prawach leksemów: *AIDS* (*Acquired Immune Deficiency Syndrom*), *laser* (*Light Amplification [by] Stimulated Emission [of] Radiation*).

1.2. Nowe znaczenie jednostki leksykalnej staje się składnikiem leksykonu. Ilustracją tego zjawiska mogą być neosemantyzmy, na przykład: *korespondować* 'pozostawać w związku z czymś, być stosownym', *opcja* 'orientacja polityczna', *impreza* 'zabawa, spotkanie towarzyskie'.

2. Proces, w wyniku którego dana jednostka nie może być odczytywana za pomocą obowiązujących reguł gramatycznych:

2.1. Przypadki, gdy leksem nie jest interpretowalny za pomocą produktywnych reguł słowotwórczych. W tym typie mieściłyby się przykłady, które najczęściej

² Tę problematykę porusza L. Talmy w pracy *Toward a Cognitive Semantics*, Cambridge 2000, t. 1–2.

w polskiej literaturze lingwistycznej nazywane są leksykalizacją, na przykład: *bielizna, wtorek, grudzień*;

2.2. Stadium gdy leksem przyjmuje formę, której nie mógłby mieć, gdyby zostały zastosowane produktywne, obowiązujące reguły gramatyczne, na przykład: *sushiarnia // sushi-arnia*³, *chirurgka, ministra*⁴.

3. Proces polegający na przesunięciu od znaczenia potencjonalnego (nieutrwalonego) do znaczenia konwencjonalnego (utrwalonego). Najlepszym przykładem tego typu leksykalizacji będą leksemy, w których w trakcie rozwoju semantycznego wykształciło się nowe znaczenie. W angielskim najwyraźniejszym przykładem jest czasownik *to see*⁵, który oprócz znaczenia zmysłowego ('widzieć') odnosi się do rozumienia (*I see that*) i to znaczenie utrwalone zostało w leksykografii. Także w polszczyźnie można obserwować podobne zjawiska, czego ilustracją może być też czasownik *widzieć*, oparty na tym samym praindoeuropejskim rdzeniu co *wiedzieć*⁶ i – co ważniejsze – także możliwe są jego użycia w odniesieniu do procesów mentalnych⁷. Zupełne odejście od sfery zmysłowej i przejście do znaczenia mentalnego możemy obserwować w przymiotniku *rzetelny*⁸.

4. Leksykalizacja jako „[...] wyrazowe odstępstwa od normy graficznej, gramatycznej, semantycznej, słownikowej czy frazeologicznej. Zwykle są to wyrazowe archaiczne pozostałości po dawniej funkcjonujących normach albo zapożyczenia z obcych języków czy też gwar rodzinnych, niedostosowane należycie do norm w danej epoce języka funkcjonujących”⁹. Takie rozumienie leksykalizacji odsyła do przysłów i nazw własnych, które przechowują dawne zjawiska językowe. Trzeba jednak podkreślić, że jest to w zasadzie podejście synchroniczne, bo rozpatruje się formy jednej płaszczyzny językowej, za punkt odniesienia przyjmując normy wcześniejsze bądź pochodzące z innych systemów (z języków obcych czy gwar).

³ Przykład zaczerpnięty z artykułu K. Waszakowej, *Internacjonalizacja polskiej leksyki – stan obecny, prognozy na najbliższą przyszłość*, [w:] *Przejawy internacjonalizacji w językach słowiańskich*, red. E. Koriakowcewa, s. 11–28.

⁴ Taką formę proponuje się jako formę żeńską dla *minister*, nie pamiętając, że jest ona charakterystyczna dla rzeczowników odmienianych według paradygmatu przymiotnikowego typu *woźna, księgowa*.

⁵ Przykład ten został bardzo dokładnie omówiony w książce E. Sweetser, *From Etymology to Pragmatics. Metaphorical and Cultural Aspects of Semantic Structure*, Cambridge 1990.

⁶ Zob. W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.

⁷ W *Uniwersalnym słowniku języka polskiego*, red. S. Dubisz, Warszawa 2003, aż pięć znaczeń na dziewięć wyodrębnionych odsyła do sfery umysłowej: 'przypominać sobie...'; 'zdawać sobie sprawę...'; 'mieć pogląd...'; 'uważać kogoś za kogoś, coś', 'sądzić, że...'.
⁸ J. Puzyńska, *Rzetelny*, [w:] *W kręgu języka. Materiały konferencji „Słowotwórstwo – słownictwo – polszczyzna kresowa” poświęconej pamięci Profesor Zofii Kurzowej*, red. M. Skarżyński, M. Szpiczakowska, Kraków 2009; zob. też na ten temat A.E. Piotrowska, *Zmysły a procesy mentalne. Historia słownictwa z rodziny czasownika baczyć w języku polskim*, Warszawa 2009.

⁹ W. Kuraszkiewicz, *Przejawy leksykalizacji w Postylli Mikołaja Reja*, [w:] idem, *Polski język literacki. Studia nad historią i strukturą*, Warszawa – Poznań 1986, s. 623.

Polska lingwistyka zwykle inaczej, znacznie wężiej, traktuje leksykalizację. Definicję umieszczoną w *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego*¹⁰ można by określić jako „morfologiczną” – wydaje się jednak, że są co najmniej dwa powody, aby ją przeformułować i rozszerzyć¹¹. Pierwszy (bardziej językoznawczy niż językowy): tak wąskie rozumienie leksykalizacji izoluje polskie analizy od badań światowych, a trzeba pamiętać, że problem leksykalizacji, szczególnie w relacji do gramatyzacji, ma już bardzo bogatą literaturę. Drugi ma charakter językowy, wynika z natury języka i temu zagadnieniu chciałabym poświęcić dalszą część tekstu.

Zmienność i stabilność w języku

Wiele się ostatnio mówi o konieczności badania trzonu języka – jego cech trwałych, stabilnych¹², także o relacji pomiędzy tym, co niezienne, a tym, co podlega różnorodnym przemianom. Te obserwacje dotyczą wszystkich poziomów języka, mnie interesuje przede wszystkim płaszczyzna leksykalna (słowotwórstwo włączam do leksykologii). Zanim jednak zacznę się rozważania na temat stałości i zmienności, trzeba sobie zdać sprawę, że są to pojęcia nieostre¹³: to, co wydaje się stałe, okazuje się, po wnikliwszym zbadaniu, nowym elementem, często przypadkowo zbieżnym z tym, który już w języku istnieje.

W przypadku słowotwórstwa rzecz dotyczy na przykład niektórych formantów: staropolski formant *-ciel* (*kusiciel*) nie jest równoznaczny ze współczesnym *-iciel* (*pocieszyciel*); podobnie *-ca* w *szyderca* to tak naprawdę *-erca*; czy można mówić o ciągłości sufiksu *-stwo* w *zakowstwo*, skoro mamy tu formant *-owstwo*? Takich przykładów jest wiele, głównie na płaszczyźnie leksykalnej, gdzie wyrazy mające tę samą formę i znaczenie mogą wchodzić w inne układy polisemiczne, budować inne szeregi synonimiczne czy kolokacje, co sprawia, że mówienie o stałości jest mocno

¹⁰ „Zatarcie lub całkowita zatrata przejrzystości budowy słowotwórczej wyrazu pierwotnie motywowanego”, zob. *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. K. Polański, Wrocław – Warszawa – Kraków 1993.

¹¹ Podejmowałam już podobną próbę w pracy *Ukryte dziedzictwo. Ślady dawnej leksyki w słownictwie współczesnej polszczyzny*, Katowice 2008.

¹² Literatura na ten temat jest bogata, dotyczy zarówno problemów ogólnych, jak i zagadnień szczegółowych i trudno byłoby podawać pełną bibliografię, zwrócę tylko uwagę na wybrane prace odnoszące się do problematyki leksykologicznej: L.A. Jankowiak, *Prasłowiańskie dziedzictwo leksykalne we współczesnej polszczyźnie ogólnej (na podstawie słownika prasłowiańskiego t. 1–7)*, Warszawa 1997; K. Kleszczowa, *Stabilne w żywiole przemian. Ze studiów nad historią polskich przymiotników*, [w:] *Język polski w perspektywie diachronicznej i synchronicznej*, Zielona Góra 2004, s. 131–139; W.R. Rzepka, B. Walczak, *Stratyfikacja prasłowiańskiego dziedzictwa leksykalnego w polszczyźnie (uwagi po lekturze Słownika prasłowiańskiego)*, [w:] *Z polskich studiów slawistycznych*, Seria 8: *Językoznawstwo*, Warszawa 1992, s. 217–223; M. Pastuchowa, „Niepełna obecność” – o leksemach staropolskich występujących we współczesnej polszczyźnie w ograniczonej postaci, [w:] *Staropolszczyzna piękna i interesująca*, t. 1, red. E. Koniusz, S. Cygan, Kielce 2006, s. 269–274. Ostatnio podjął wątek, już w innej perspektywie, relacji między zmianą a trwaniem, A. Wilkoń w artykule *Trwanie a zmiana w języku*, „LingVaria”, t. 5: 2010, nr 2 (10), s. 69–75.

¹³ J. Odrowąż-Sypniewska, *Zmiana, trwanie i nieostrość*, <http://www.fn.edu.pl/zmiana.pdf> (dostęp: 10.03.2011).

wątpliwe. Jednym z oczywistych przykładów jest przymiotnik *wspaniały*, który jeszcze w *Słowniku* Lindego definiowany jest jako ‘pan z panów’¹⁴.

Badania nad słownictwem zorientowane semantycznie wskazują, że najbardziej trwały jest zwykle trzon, to, co jest najstarsze, i dotyczy najważniejszych sfer życia człowieka¹⁵. Można by powiedzieć, że leksemy centralne są „leniwe”, odporne na zmiany, a ruchliwe są peryferie. Istnieje przecież teoria, która mówi o biologicznym zakorzenieniu naszych myśli i emocji (może dlatego tak trwałe jest słownictwo dotyczące części ciała?).

Na gruncie twardych danych językowych potwierdzają to diachronicznie zorientowane badania gniazd słowotwórczych. Warto zatem zadawać sobie pytanie nie: *Czy się zmieniło?*, ale: *W jakim stopniu się zmieniło?*. Najciekawszy jest problem wzajemnego stosunku stałego do zmiennego, bo tylko tak możemy badać tradycję, trwałość tejże tradycji.

Procesy leksykalizacyjne a tradycja językowa

Pytanie postawione w tytule artykułu wskazuje na możliwość dwojakiej interpretacji zjawiska językowego, które mnie interesuje. I choć opowiadam się za szeroką definicją leksykalizacji, to rozważania w tej części tekstu ilustrować będę najczęściej faktami językowymi odnoszącymi się do leksykalizacji rozumianej „morfologicznie”, przede wszystkim właśnie dlatego, że jest ona utrwalona w polskiej tradycji lingwistycznej.

Leksykalizacja jako ciągłość tradycji

Tradycja językowa nie doczekała się jeszcze pełnej i precyzyjnej definicji – najczęściej językoznawcy korzystają z ustaleń socjologów i kulturoznawców. W myśleniu o niej na pewno trzeba odwoływać się do semantyki, chociażby po to, aby odróżniać elementy historyczne od tradycyjnych. Te pierwsze wynikają z rozwoju systemu językowego, te drugie zaś koncentrują się na warstwie semantycznej, organizującej nasze postrzeganie świata. To założenie pozwala przyjąć, że leksemy stabilne w systemie (system rozumiem tu nie strukturalnie jako układ oponujących elementów, ale jako pewien uporządkowany zbiór) są ważnymi składnikami budującymi ową tradycję.

I tu właśnie warto przywołać te jednostki, w których motywacja nie jest wyraźna – stabilności sprzyja brak związku ze znaczeniem strukturalnym, co z kolei wpływa na większą polisemiczność wyrazu. Nieostrość znaczenia powoduje zaś, że

¹⁴ Przykłady tej „pozornej tożsamości” zaczerpnęłam z artykułu K. Kleszczowej, *Pozorna tożsamość. Polisemia jako probierz konceptualizacji pojęć*, [w:] *Мова та культури у новій Європі: контакти і самобутність*, red. П.О. Бех, В.М. Брїцин, Р.П. Зорівчак, Є.А. Карпіловська, О.Д. Пономарів, А.О. Савенко, Г.Ф. Семенюк, О.С. Снитко, Київ 2009, s. 609–615.

¹⁵ Zob. np. M. Szymczak, *Nazwy pokrewieństwa i powinowactwa rodzinnego w historii i dialektach języka polskiego*, Warszawa 1966; R. Tokarski, *Struktura pola znaczeniowego (studium językoznawcze)*, Lublin 1984; E. Siatkowska, *Semantyka niektórych słowiańskich nazw części ciała*, [w:] *Świat ukryty w słowach, czyli o znaczeniu gramatycznym, leksykalnym i etymologicznym*, Warszawa 2009, s. 375–385.

leksem obejmuje większy zakres rzeczywistości pozajęzykowej i przez to ma większe szanse na trwanie w języku. Nawet jeśli znaczenia niepierwszorzędne, poboczne w trakcie rozwoju języka zgubią się, to trwa znaczenie główne. Przykładów dostarczają tu staropolskie czasowniki, na przykład: *wywieść* 1. 'prowadząc kogoś, wyjść gdzieś, dokądś, wyprowadzić', 2. 'wyratować, uwolnić, wyrwać', 3. 'przyprowadzić, sprowadzić', 4. 'zaprowadzić (porządek, kolejność)'; *zarobić* 1. 'zapracować, uzyskać wynagrodzenie za pracę' 2. 'wykonać, skończyć'¹⁶.

Innym argumentem podkreślającym, iż leksykalizacja jest procesem stymulującym trwanie jest możliwość interpretacji wyrazów zleksykalizowanych jako tych, które poniekąd przechowują dawne formy lub dawne znaczenia, na przykład: *piewca* < *piac*, *złorzeczyć* < *rzec*, *kazanie* < *kazać* 'mówić', *szatnia* < *szata*¹⁷. W tym przypadku konieczny jest pewien wysiłek poznawczy, który obrazowo można by opisać jako „zdrapywanie” warstwy narosłych wartości semantycznych, aby dotrzeć do pierwotnej motywacji (nie tylko w sensie słowotwórczym), pozwalającej z kolei na ewokację z przeszłości językowej elementów pozornie nieobecnych współcześnie. Interpretując współczesną zleksykalizowaną jednostkę leksykalną, odwołujemy się do jej znaczenia pierwszego, często tego etymologicznego. Takie podejście, które należy nazwać onomazjologicznym, to znaczy wychodzącym od pojęcia, jest szczególnie przydatne w semantyce diachronicznej¹⁸.

W historii polszczyzny znajdziemy wiele przykładów na to, że leksykalizacja nie musi oznaczać zatarcia czy zerwania więzi formalnych (na płaszczyźnie strukturalnej). Jednym z nich są dzieje przymiotnika *miły*¹⁹. Jest to o tyle ciekawy przypadek, że leksykalizacja nie objęła w takim samym stopniu wszystkich form w paradygmacie. O ile forma podstawowa (*miły*) na pewno współcześnie nie zachowała staropolskiego znaczenia 'kochany, drogi, bliski', o tyle stopień najwyższy w użyciu adresatywnym na pewno ten walor semantyczny przechowuje²⁰. Można by zatem powiedzieć, że procesy leksykalizacyjne przebiegają nierównoległe nawet w obrębie jednej jednostki leksykalnej. Potwierdzeniem niech będą szesnastowieczne użycia:

¹⁶ Skrócone definicje przytaczam za: *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. 1–11, Wrocław – Warszawa – Kraków 1953–2002.

¹⁷ K. Kleszczowa, *Leksykalne i frazeologiczne archaizmy w polskich derywatach*, „Prace Językoznawcze 22. Studia Historycznojęzykowe”, red. A. Kowalska, Katowice 1994, s. 20–28.

¹⁸ Taką procedurę stosują w swoich pracach Jadwiga Puzynina i Renata Grzegorzczkowska, zob. np. artykuły: R. Grzegorzczkowska, *Z problemów semantyki porównawczej. Polski przymiotnik dobry i jego innosłowiańskie odpowiedniki*, [w:] *Język i literatura słowacka w perspektywie słowiańskiej. Studia słowacko-polskie ofiarowane Profesor Marii Honowskiej*, red. H. Mieczkowska, B. Suchoń-Chmiel, Kraków 2005, s. 105–112; J. Puzynina, *Rzetelny*, op. cit.

¹⁹ Piszę na ten temat w szkicu na temat pojęcia *Miłość*: M. Pastuchowa, *Snuć miłość, jak jedwabnik nić wnętrzem swym snuje. Językowe kształty miłości*, [w:] *Humanizm w języku polskim. Wartości humanistyczne w polskiej leksyce i refleksji o języku*, red. A. Janowska, M. Pastuchowa, R. Pawelec, Warszawa 2011, s. 351–385.

²⁰ Potwierdzeniem są na pewno użycia odnotowane w NKJP (<http://www.nkjp.uni.lodz.pl> [dostęp: 10.03.2011]), zob. np.: „Nie będzie finału. Nigdy go nie ma, chyba że się żyje za Rewolucji Francuskiej albo w starożytnym Rzymie. Moje ulubione epoki, swoją drogą. Kocie kochany. Kocie najmiłszy”.

Coż ty chcesz czynić, moj człowiecze miły / o tobieć słyściec ty straszne nowiny
(RejZwierc 116, 38v, 136v, 161 v, SXVI)

Zgwałciłaś niepobożna Śmierci, oczy moje,
Żem widział umierając miłe dziecię swoje!
[...]
Nie dziwuję Niobe, że na martwe ciała
Swoich namilszych dziełek patrząc skamieniała²¹.

U Reja przymiotnik *miły* użyty został konwencjonalnie i jest on w pełni zleksykalizowany, u Kochanowskiego zaś pojawia się (stopień równy i najwyższy) w znaczeniu utrwalonym w staropolszczyźnie.

Okazuje się, że mimo leksykalizacji znaczenie pierwotne (tradycyjne, etymologiczne) jest bardzo silne w strukturze semantycznej i nawet jeśli osłabia się więzi w układzie paradygmatycznym, to na płaszczyźnie tekstu mogą one trwać. Analiza kompletnego gniazda słowotwórczego tego przymiotnika mogłaby pokazać, iż leksykalizacja centrum (*miły*) ma wpływ na pozostałe jego elementy, przy czym ich losy nie muszą odwzorowywać dziejów wyrazu podstawowego (zob. *miłować*, *miłośnik*).

Leksykalizacja jako zerwanie tradycji

Zdarza się też jednak tak, że leksykalizacja osiąga stopień, na którym odtworzenie więzi z formą i znaczeniem pierwotnym jest mocno utrudnione. Ale nie to jest powodem, dla którego można mówić o zerwaniu tradycji – jest nim raczej wzrost autonomii danej jednostki leksykalnej, wzrost jej zdolności do samodzielnego funkcjonowania w systemie słownikowym i do wchodzenia w niezależne relacje semantyczne.

Najbardziej skrajnym przypadkiem tego zjawiska jest uzyskanie przez morfem (najczęściej słowotwórczy) statusu samodzielnego wyrazu. Szeroka dyskusja na ten temat, prezentująca różne opinie i dokumentowana materiałem z kilku języków europejskich (z polskiego niestety nie), przeprowadzona została w książce Laurel J. Brinton i Elizabeth Closs Traugott²². Wydaje się, że na gruncie polskim ilustracją mogłyby być następujące przykłady:

- *-ex* (np. *mój ex*)
- *-bi* (np. *on jest bi*)
- *-bus* (np. *czekam na busa*).

Dwoistą (czy nawet troistą) naturę pod tym względem mają morfemy / leksemy *super* czy *mega* (por. użycia: *to jest superciekawe // to jest superfilm // było super* – w odpowiedzi na pytanie: *Jak było?*). Zresztą trwająca od jakiegoś czasu dyskusja na temat statusu tych elementów nie ma tu większego znaczenia – chcę tylko zwrócić uwagę, że to także przykład swego rodzaju leksykalizacji.

Bardziej interesujące są dla mnie te jednostki leksykalne, które uległy w trakcie swego długiego trwania w języku przeobrażeniom, których efekty utrudniają

²¹ J. Kochanowski, *Treny*, [w:] idem, *Dzieła polskie*, oprac. J. Krzyżanowski, Warszawa 1972, s. 603.

²² L.J. Brinton, E.C. Traugott, *Lexicalization and Language Change*, op. cit., s. 57–62.

odtworzenie pól znaczeniowych budujących dawne słownictwo i w tym sensie można by mówić o zerwaniu tradycji. Przykładem może być gniazdo wywodzące się z prasłowiańskiego **dъch-*: *od -dech, wy-dech, z-dech-nąć, z-dech-lak* wobec *tch-a-wica, tch-nienie, tch-órz, wy-tchnąć* czy **grtanь* – ten leksem motywuje zarówno współczesną *grdykę*, jak i *krtań*, które tworzą odrębne łańcuchy derywacyjne: *krtań – krtaniowy; grdyka – ø*, i wchodzi w odmienne relacje semantyczne: *krtań – narząd* jako hiperonim; *grdyka – jabłko Adama* jako synonim. Takich przykładów, mniej lub bardziej spektakularnych, jest więcej, por. chociażby: *grzeczny < k rzeczy*, który w żaden sposób nie odnosi się do ‘rzeczy’, czy *Pszczyzna*, która wydaje się przeciętnemu użytkownikowi polszczyzny wywodzić raczej od *pszczoły* niż od prasłowiańskiego czasownika **blъščati* ‘jaśnieć blaskiem, błyszczeć’. Oczywiście w tych przypadkach procesy leksykalizacyjne zostały wspomóżone (może nawet spowodowane) przez zmiany natury fonetycznej, będące konsekwencją zaniku jerów: zbitki spółgłoskowe czy neutralizację cechy dźwięczności.

Jest to na pewno dowód na wzrost autonomii i swoistą emancypację leksemów, które uległy leksykalizacji. Czasami realizuje się ona jako wyjście z płaszczyzny morfologicznej i wejście do leksykonu, czasami zaś jako uniezależnienie się formalne i semantyczne od poziomu motywującego na tyle silne, że można mówić o zerwaniu tradycji. Szerzej zakrojone badania pozwoliłyby być może opisać procesy leksykalizacyjne jako jedno ze zjawisk, które wpływa na zasób i kształt leksykonu języka.

Najistotniejsze jest jednak odniesienie do semantyki: aby włączyć tego typu zjawiska do rozważań o tradycji językowej, konieczne jest wskazywanie momentów zrywania się więzi znaczeniowych. Tradycja to przecież nie historia w ogóle, ale historia świadoma, nasemantyzowana.

Etymologia ludowa jako próba budowania tradycji

O ile omówione wyżej sposoby podtrzymywania bądź zrywania więzi z tradycją językową na płaszczyźnie leksykalnej można objaśniać wystarczająco mechanizmami wewnątrzjęzykowymi, o tyle etymologia ludowa wymaga odniesień do specyfiki procesów poznawczych człowieka. I choć to zjawisko nie doczekało się współczesnych opracowań z tej perspektywy²³, sądzę, że chcąc opisać związki leksykalizacji z tradycją, nie wolno pominąć i tego fenomenu.

Z lingwistycznego punktu widzenia można by powiedzieć, że leksykalizacja i etymologia ludowa to swoje przeciwieństwa: pierwsza częstokroć zrywa więzi pomiędzy jednostkami leksykalnymi, druga zaś je sztucznie tworzy. Wspomniałam wcześniej, że etymologia ludowa związana jest z procesami poznawczymi człowieka – chodzi mi o sposób oraz mechanizm budowania siatki pojęciowej i leksykalnej. Badania psychologiczne potwierdzają, że łatwiej i szybciej zapamiętujemy, zapisujemy w naszej pamięci leksemy nieizolowane, takie, które jesteśmy w stanie połączyć z innymi o podobnej formie i znaczeniu. W istniejącej literaturze²⁴ często określa się etymologię ludową jako reinterpretację. Można zatem mówić o „podstawianiu”, poszukiwaniu zasady motywacyjnej dla leksemów, które z jakichś powodów tę zasadę

²³ Etymologia ludowa w ujęciu psychologicznym omawiana jest przez Jana N. Baudouin de Courtenaya w rozprawie *Charakterystyka psychologiczna języka polskiego*, [w:] idem, *Dzieła wybrane*, t. 5, s. 62–81.

²⁴ W. Cienkowski, *Teoria etymologii ludowej*, Warszawa 1972.

utraciły. Ciekawe jest to, że potrzeba zaczepienia, umocowania, włączenia pewnych jednostek do zbioru już istniejącego jest tak silna, że rozciąga się nawet na leksemy, które są na gruncie polszczyzny genetycznie pierwotne (często są to pożyczki w niewystarczającym stopniu zaadaptowane). Ważniejsze wydaje się dla użytkownika języka odniesienie do innych elementów leksykonu niż rzeczywista geneza. I tak na przykład: *tyran* to 'człowiek, który ciężko pracuje' < *tyrać*, *koniak* 'końska wódka, mocna' < *koń*. I choć jest to zjawisko częste głównie w gwarach, to nieobce też odmianie ogólnej.

Dowodem na to są dzieje czasownika *wietrzeć* o współczesnym znaczeniu: 1. 'o różnych substancjach: tracić niektóre właściwości, szczególnie zapach, świeżość wskutek dostępu powietrza, światła, wilgoci lub innych czynników': 2. o zapachu: 'ulatniać się' 3. *książk. przen.* a) 'ulegać zapomnieniu, być zapomnianym; ulatywać z pamięci', b) 'stawać się nieaktualnym': 4. *geol.* 'o minerałach, skałach: niszczyć – rozpadać się, kruszyć się na skutek działania czynników atmosferycznych lub chemicznych' (USJP). Interpretowany jest jako pochodny od *wiatr*. Tymczasem jeszcze w *Słowniku* Lindego umieszczony on został w jednym haśle z *wiotchy* o znaczeniu 'wątki dla wytarcia, używania, starości'. W XVIII wieku pojawia się znaczenie 'nie-trwały', od niego powstaje czasownik *wiotszeć* 'wiotchym się stawać, wātęć ze starości, z wytarcia, z używania'. Wycofanie się motywującego przymiotnika (*wiotchy*) oraz wspólnota niektórych elementów znaczenia spowodowały zlanie się dwóch form *wiotszeć* i *wietrzeć* (wino *wietrzeje*, to znaczy traci niektóre właściwości, starzeje się; skała *wietrzeje*, to znaczy ulega działaniu wiatru). Przykład ten wyraźnie pokazuje wspólnotę obu zjawisk: leksykalizacji i etymologii ludowej – oba odnoszą się do tradycji leksykalnej.

Zakończenie

Tradycja to pojęcie dobrze zdefiniowane na gruncie socjologii i antropologii, jednakże wszystkie dyscypliny humanistyczne winny się do niego odwoływać, doprecyzowując i wypełniając jej rozumienie własnymi treściami. Język jest tradycyjny i nowoczesny zarazem, bo takie są potrzeby jego użytkowników. Obecność obu tych właściwości można pokazać na wielu płaszczyznach językowych. Ja odwoływałam się do warstwy leksykalnej, ze szczególnym uwzględnieniem procesów leksykalizacyjnych, które – jak się okazuje – mogą realizować obie tkwiące w języku siły: tę, która każe zmieniać, i tę, która każe trwać. To ciągłe pasowanie się konserwatyizmu z nowoczesnością to właśnie „dialog z tradycją”. W socjologicznie zorientowanych pracach językoznawczych wiele mówi się o identyfikacyjnej funkcji języka²⁵, wydaje się jednak, że także samoregulacyjne mechanizmy języka jako „tworu trzeciego rodzaju”²⁶ wiele mogą nam o tradycji językowej powiedzieć.

²⁵ Zob. np. W. Lubaś, *O funkcji identyfikacyjnej języka*, [w:] *Studia historycznojęzykowe*, red. A. Kowalska, O. Wolińska, Katowice 2001, s. 142–151; J. Tambor, *Mowa Górnolślazaków oraz ich świadomość językowa i etniczna*, Katowice 2006.

²⁶ Takie określenie języka sformułował R. Keller w pracy: *On Language Change. The Invisible Hand in Language*, London – New York 1994, odnosząc się z jednej strony do twórców naturalnych (takich jak np. góry czy morza), z drugiej zaś do artefaktów stworzonych przez człowieka (budynki, dzieła sztuki).

Warto byłoby też w refleksji lingwistycznej odnieść się do ustaleń antropologicznych, w których zagadnienie pamięci zbiorowej jest przedmiotem szerokiej dyskusji²⁷. Język w swojej płaszczyźnie semantycznej jest „miejscem pamięci”, a niektóre jednostki leksykalne należy rozpatrywać jako fenomeny stanowiące częśćkę dziedzictwa pamiętaną przez daną wspólnotę.

Rozwiązanie skrótów

SL – S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1807–1814.

Sstp – *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. 1–11, Wrocław – Warszawa – Kraków 1953–2002.

SXVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa, Wrocław – Warszawa – Kraków 1966–2010.

USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, Warszawa 2003.

Lexicalization in View of Linguistic Tradition

Abstract

The paper concerns mutual relations between lexicalization processes and linguistic tradition. The author invokes Polish and foreign works and points to possible ways of understanding lexicalization by illustrating them with Polish linguistic material. The attention is focused on the diachronic approach to lexicalization processes. The aim of the article is to indicate linguistic processes which allow lexicalization to be treated as a phenomenon continuing the Polish lexical tradition (maintaining old meanings), or as a process causing the severance of etymological relations. The paper also stresses the importance of folk etymology as a process which can be interpreted as an attempt to build artificial etymological relations between lexemes.

²⁷ Zob. np. M. Halbwachs, *Społeczne ramy pamięci*, tłum. M. Król, Warszawa 2008; P. Nora, *Czas pamięci*, tłum. W. Dłuski, „Res Publica Nowa” 2001, nr 7, s. 37–43.